

Mit miłego Kanadyjczyka

4 czerwca 2017

Pytanie, jakie najczęściej zadają mi w Japonii: „Czy jesteś Amerykaninem?”

„Przepraszam” – mówię. „Właściwie to pochodzę z Kanady”. Z przerwami od 1994 roku mieszkam w Japonii. W zależności od sytuacji okazywanie zainteresowania rozmówcy poprzez zadawanie osobistych pytań jest postrzegane jako objaw grzeczności.

„A tak, Góry Skaliste, hokej, natura” – to typowa reakcja na moje objaśnienia. Wielu Kanadyjczyków gotuje się wewnątrz, kiedy bierze się ich za Amerykanów, ale mi to nie przeszkadza. Niewprawne oko nie zauważy wielu różnic pomiędzy Kanadyjczykami i Amerykanami. To dlatego tak wielu podróżujących Kanadyjczyków umieszcza kanadyjską flagę na plecaku w widocznym miejscu. Wszyscy kochają Kanadyjczyków, za to Amerykanów....

Było tak od kiedy zacząłem podróżować, 20 lat temu, jeszcze przed Donaldem Trumpem, przed inwazją na Irak, przed zamachem z 11 września. Kanadyjczycy przyczepiają na swoim bagażu małe liście klonu, żeby odróżnić się od swoich amerykańskich sąsiadów.

Mamy darmową opiekę medyczną! Nie ma tutaj żadnej broni palnej! Małżeństwa jedнопłciowe są legalne w Kanadzie od 2005 roku!

Wydaje się, że Kanada jest dla wszystkich taka fajna. Jesteśmy uprzejmi. Naprawdę często mówimy „przepraszam”. Kanada jest ponoć postrzegana jako najbardziej tolerancyjny kraj w stosunku do różnych grup etnicznych. Nie jesteśmy tacy jak ci za naszą południową granicą. Kanadyjczycy są mili.

Nie cierpię tego.

Z takiego powodu, że mam wielu amerykańskich przyjaciół, których uwielbiam. Nie obraziłbym się gdyby mnie wzięto za na przykład Johnny'ego z Dallas, Marka z Austin, Adama z San Francisco, czy Michaela z Honolulu.

Istnieje też wiele problemów związanych z nazwaniem kogoś miłą osobą. Po pierwsze, nazwanie kogoś miłą osobą to właściwie nazwanie kogoś nudziarzem. Zupełnie tak jak słodki, delikatny, ale okropnie nieporadny Ned Flanders z „Simpsonów” (postać ta ma swojego kanadyjskiego sobowtóra).

Gdyby Kanada mogła być krajem Nedów Flandersów, byłaby to jakaś poprawa. Jednak problem polega na tym, że „miłe” nie ma charakteru. Nie ma ostrych krawędzi i nic w tym nie jest odpychające. Bycie nieszkodliwym to bycie niezauważalnym i nieciekawym, niewartym uwagi. To może być dobre, jeśli chcesz się wtopić w tłum i zdystansować się od tego, co się dzieje wokół.

Powiedziałbym, że pragnienie nieangażowania się i bycia z samym sobą jest tak naprawdę główną cechą Kanadyjczyków. Troszczymy się o własne interesy. Zachowania postrzegane przez innych jako „miłe” mogą być w rzeczywistości objawem chłodnej grzeczności. Kanadyjczycy nie za bardzo lubią codzienne rozmowy z sąsiadami. Nie mamy w sobie takiego ciepła ani przyjacielskiej otwartości, jakie przypisuję moim amerykańskim przyjaciołom.

Na szczęście dla nas (i dla całego świata) pojawił się Justin Trudeau i sprawił, że bycie Kanadyjczykiem znaczy więcej niż tylko bycie miłym: nasz premier zrobił z Kanady bardzo atrakcyjny kraj.

Wysoki, przystojny, wysportowany feminista. Justin Trudeau przemienił Kanadę z kraju słynnego głównie z hokeja i mleka sprzedawanego w plastikowych torebkach w bastion tolerancji i schronienie przed problemami współczesnego świata.

Dzień po wygraniu wyborów w październiku 2015 roku Trudeau

diametralnie zmienił ton dyskusji w Kanadzie. Po zobaczeniu kampanii swojego konserwatywnego rywała, który chciał wprowadzić zakaz noszenia nikabu, Trudeau od razu ustawił się do selfie z kanadyjskimi muzułmanami w montrealским metro.

Następnie Trudeau zobowiązał się do przyjęcia przez Kanadę 25 tysięcy uchodźców w zaledwie kilka miesięcy, po tym jak poprzedni rząd nie mógł się zdecydować, czy Kanada w ogóle ma pomóc w złagodzeniu kryzysu migracyjnego. Jak dotąd plan rządu Trudeau dotyczący uchodźców raczej odnosi sukces.

Tak więc w 2017 roku, dzięki wielu pochwałom z całego świata i nowo odkrytemu seksapilowi, Kanadyjczycy zaczęli czuć się kimś więcej niż tylko miłym narodem. Jesteśmy fajni, tolerancyjni i na czasie. Ale czy naprawdę?

Mit „miłego Kanadyjczyka” chroni nas przed rozmową o kilku naszych największych problemach, które szybko nie znikną. W ubóstwie żyje około 20% kanadyjskich dzieci, a prawie połowa z nich to dzieci Pierwszych Narodów. W Kanadzie panuje kryzys mieszkaniowy, a także kryzys bezdomności. Kanada jest w czołówce krajów o najwyższej emisji gazów cieplarnianych w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Każdy kraj ma oczywiście swoje problemy, a w Kanadzie jest wiele wspaniałych rzeczy. (Ja na przykład lubię cudowne browary rzemieślnicze Brytyjskiej Kolumbii oraz montrealską „muzyczną scenę DIY”, tak na początek).

Autorstwo: Nevin Thompson

Tłumaczenie: Monika Szyller

Źródło: pl.GlobalVoices.org